

# PROTOKÓŁ

3

3  
7

Warszawa, dnia 22 października 1949 r. Sędzia Maj Irene Skowronowa  
 , działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.  
 (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach  
 Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-  
 słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 ..... Kodeksu Postępo-  
 wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

### Nazywam się

Nazwisko i imię:	Brzezina Michał
Data i miejsce urodzenia:	28.9.1888 w. Zagwozdzie pow. Łuków
Imiona rodziców:	Piotr i Antonina z d. Proch
Przynal. państwa i nar:	polskie
Wykształcenie:	czesko-ros.
Wykształcenie:	dwa obrotów szkoły powr.
Stanowisko:	dotora ogrodnicy
Miejsce zamieszkania:	Chodkiewicza 11
Karalność:	niekarany.

Wybuch powstania warszawskiego 1944 roku, zastał mnie w pracy w ogrodach zakładu Chodkiewicza przy ul. Chodkiewicza 11. Pierwszego dnia powstania zamknęli Niemcy-SS wszystkich pracowników zakładu (w tym <sup>oraz inną ludność</sup> ~~innych~~ około 50 osób w piwnicy <sup>bez wyjścia</sup> przez 3 dni. Potem wypuścili nas do roboty na terenie ogrodów. Pracowaliśmy więc przy kopaniu ziemniaków i zbieraniu jarzyn. Do pracy często przyprowadzali Niemcy-SS inną ludność tymczasową jako zakładowców w szkole handlowej przy ul. Rakowieckiej w t.zw. Stauffenbergstrasse. Pod koniec sierpnia, przy porządku września, gdy ulicą Rakowiecką prowadzili Niemcy ludność z Warszawy w stronę dworca zachodniego, widziałem, jak SS-meni wystrelali w kierunku ogrodu kobietę, która iść już nie mogła. Zwłoki jej zostały przez nas pracowników pochowane. Stwierdziłem także, że na terenie ogro-

dość został rozstrzelany jedni z kuzyni z klanem OO. Jeruitów, który podobno został do chowu. Ciało jego też zostało pochowane na naszym terenie.

Pod koniec września, w październiku, kiedy w mieście nie było już wody, wzięliśmy z ogrodników działkowców i z naszego ogrodu, gdzie znajdowały się studnie, wodę do Staufferkasenu. Dnia 28-go października 1944 roku ja wraz z jednym kolegą, pod eskortą dwóch SS-owców wzięliśmy własnie wodę. Gdy przejeżdżaliśmy przez bramę, zamkniętą stojącą grupę osób tak mężczyzn, jak kobiet (wtedy nas stojący tam wózek dziecięcy z matką niemowlęciem moje półtora rocznym). Ludzi tych było około 30. Gdy przejeżdżaliśmy obok kapi- cy OO. Jeruitów przy ul. Rakowieckiej, obejrzeli się. Ludzi moi już tam nie było. Następnie po pewnym czasie wstę- baliśmy znowu z karabinami maszynowymi. Gdy wraceli- smy po drugi transport wody, SS-owiec karcił nas do- jechać przez Pole Mokotowskie ijechać do ogrodu dru- gą bramą. Jednak z wodą jechaliśmy przez I-ą, bramą. W drodze więc przy samym chodniku w ogrod- ku doszło do podpalenia przy pomocy różnicy porząd- ków <sup>drewnianych</sup> sprężonych z naszego domu. Ciało to pochowane zosta- ło przez Włochów, który obją ogrod na następny dzień, gdyż SS-owcy wyjechali wieczorem po dokonaniu brod- ni w kierunku Babi.

Dnia drugiego listopada 1944 roku wysiedłem wraz z żoną Polekoni przebywających jeszcze w zakładzie do- oboru przy kościele na Wolskiej. Stąd po przekupieniu SS-owca udało mi się mieć wraz z kilkusetkami jeszcze osobami z transportu prowadzonego do Pruszkowa. Na tym przekroju zatrzymaliśmy i odrytano.

Protokolizacja

Terese Zell

Mieczysław Brzozka

apl. s. J. Skonieczny